

Moskiewska trylogia Jana Żabczyca

Michał Kuran

Michał Kuran

Moskiewska trylogia Jana Żabczyca

Na Żabzcycowy cykl składają się następujące wypowiedzi: *Mars moskiewski krwawy*¹; *Posel moskiewski*² oraz *Żegnanie ojczyzny możnej cesarzowej moskiewskiej*³. Ich genezy należy doszukiwać się w związkach poety z domem Mniszchów. Jak pokażą dedykacje, krąg osób, którym poeta służył, pisząc propagandowo–panegiryczne komunikaty, ogranicza się do trzech postaci bezpośrednio zaangażowanych w awanturę moskiewską: Jerzego Mniszcha oraz jego dzieci — Stanisława i Maryny. Czwartą osobą zajmującą poczesne miejsce w Żabzcycowej trylogii był, oczywiście, sam Dymitr I Samozwaniec. Pierwszy utwór został opatrzony dwiema dedykacjami; jedną skierował autor do Jerzego Mniszcha, wojewody sandomierskiego, następnie umieścił wiersz *Na herb Ziemi Moskiewskiej*, by drugą dedykacją poświęcić Dymitrowi Iwanowiczowi — Samozwańcowi. Kolejny utwór przypisał Żabzyc Stanisławowi Mniszchowi, staroście sanockiemu, synowi Jerzego; trzeci, *Żegnanie ojczyzny*, nie został opatrzony dedykacją, natomiast pierwszoplanową postacią stała się wyruszająca do Moskwy „caryca” Maryna.

W Żabzcycowej trylogii do głosu dochodzą wszystkie nadzieje, jakie wiązano w Rzeczypospolitej z osobą Dymitra. Nie chodziło tu może tylko o militarny podbój sąsiedniego państwa, choć ten motyw ujawnił się zarówno w *Marsie moskiewskim*, jak i w *Żegnaniu ojczyzny*, lecz o korzyści materialne, jakie mogły uzyskać osoby zaangażowane w to przedsięwzięcie. Po części liczone również na przybliżenie unormowania stosunków z ważnym sąsiadem poprzez nie tylko dominację militarną, ale także włączenie domu tam panującego w sieć wzajemnych powiązań rodowo–dynastyczno–sąsiedzkich. Zarówno Zygmunt III Waza, jak też

¹ J. Żabzyc, *Mars moskiewski krwawy*, Kraków, w druk. Mik. Szarffenbergera, 1606, k. 1–4; A–E4 (cgz. Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, sygn. BUW 4.20.4.4.96).

² Idem, *Posel moskiewski*, Kraków, w druk. Mik. Szarffenbergera, 1606, k. A–B4 (cgz. BUW, sygn. 2414).

³ Idem, *Żegnanie Ojczyzny możnej cesarzowej moskiewskiej*, Kraków, druk. Mik. Szarffenbergera, 1606, k. A–B4.

polscy i litewscy politycy oraz po części szeroko pojęta opinia publiczna Rzeczypospolitej spodziewali się osiągnięcia licznych korzyści ze związku cara moskiewskiego i polskiej szlachcianki. Nadzieje te doszły do głosu także w poematach Żabczyca. Poeta utrwalił w pamięci historycznej i literackiej nie tylko ciąg zdarzeń, które nie wieszczyły bliskiej przecież tragedii, lecz przeciwnie, zdawały się zapowiadać szczęśliwy rozwój relacji polsko-moskiewskich⁴. Żabczyk podjął próbę artystycznego przedstawienia zdarzeń, by poprzez swoją sztukę upowszechnić wiedzę o nich. Samej więc publikacji, jak też wznowieniu⁵ krótkich, ulotnych wypowiedzi przyświecał cel informacyjno-popularyzatorski, propagandowy i panegiryczny. Chodziło między innymi o przekonanie opinii publicznej do słuszności interwencji moskiewskiej oraz o promocję zadłużonego, ale mającego wielkie aspiracje domu Mnischów⁶. Bliski związek poety z czołowymi przedstawicielami domu podnosi wartość Żabczycowej relacji o zdarzeniach, należy bowiem przyjąć, że poeta ściśle reprezentował interesy swoich mecenasów, to jest przedstawiona przez niego wersja zdarzeń zgodna była z propagandowymi potrzebami Mnischów.

Obok słów nadziei związanych z pomyślną realizacją przedsięwzięcia do głosu doszedł także negatywny stereotyp wschodniego sąsiada. Moskwa była postrzegana jako kraj słabo rozwinięty, dziki, zacofany, w którym panowały grubiańskie obyczaje, rządziła podejrzliwość, na porządku dziennym były polityczne morderstwa, okrucieństwo, brak szacunku dla panujących. Świadectwem tego przywołana w skrócie, ociekająca krwią najbliższych, biografia młodego Dymitra, rodem jak z powieści kryminalnej, w której obok zabicia skrycie w łóżku następcy tronu (zginąć miał nie Dymitr, lecz podobny do niego inny młodzieniec)⁷, mamy przykłady otrucia i tragicznej śmierci Borysa Godunowa oraz jego rodziny. Dlatego nie może dziwić, iż pożegnaniu Maryny i jej ojca wyjeżdżających do Moskwy towarzyszyły następujące słowa podyktowane obawą o bezpieczeństwo wyruszających, a także wyrażające stereotyp:

Jedzie pan baczny, dom swój opuszczając,
[Zonę i dzieci, powininych żegnając,
Będąc w wiek zaszłym, a źrzebca ujeżdża,]
Na plac wyjeżdża.

Spokojny, palasz na zły bój dobywa,
A zdradnej Moskwie w posoce okrywa,
Siecze, morduje, czyni w zdrajcach szkody,
Już jako młody (*Żegnanie ojczyzny*, k. A2; podkr. M. K.)

⁴ Por. H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Wrocław 1991, s. 111.

⁵ Pierwsze wydania zarówno *Marsa moskiewskiego*, jak i *Posła moskiewskiego* ukazały się w 1605, drugie wyszły w roku następnym. Por. M. Piszczkowski, *Pisma Jana Żabczyca*, Lwów 1937, s. 11 [283].

⁶ Por. M. Piszczkowski, op. cit., s. 16 [288]; J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971, s. 190.

⁷ Por. szczegóły: J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 191. Badacz słusznie zauważył, iż moskiewskie zdarzenia „musiały budzić ciekawość polskich czytelników niezwykłością treści i wypadków. [...] Było to swojski romans awanturniczy, którego publiczność lała”.
<http://rcin.org.pl>

Nie są to słowa świadczące li tylko o obywatelskiej odwadze i determinacji Jerzego Mniszcha, wynikających z chęci poprawienia swojej katastrofalnej sytuacji materialnej, ale potwierdzające obecność w polskiej świadomości społecznej negatywnego stereotypu Rosjanina i Księstwa Moskiewskiego. Potwierdzenie tego stereotypu obecne jest także w siódmej księdze *Kroniki Sarmacji europejskiej* Aleksandra Gwagnina oraz w innych tekstach późniejszych i wcześniejszych (na przykład *Władysław II, król polski i szwedzki* Samuela Twardowskiego).

Trylogii moskiewskiej Żabczyca nieco uwagi poświęcił w monografii twórczości poety Mieczysław Piszczkowski. Badacz nie dostrzegł specjalnych walorów artystycznych w zróżnicowanym literacko cyklu poety, wyrzekal na rwące się w *Marsie moskiewskim* zdania, dostrzegł jednak poprawę stylu w dalszych częściach trylogii, negatywnie oceniał eksperymenty językowe poety, który zgodnie z modą swoich czasów lubował się w tworzeniu przymiotnikowych i rzeczownikowych form złożonych typu „mylnobiegłe”, „krwawomord”. Badacz ponadto skonstatował zgodność warstwy historycznej z faktami oraz sformułował przypuszczenie o propagandowym celu napisania tekstów. Oczywiście prawdziwe są informacje traktujące o zdarzeniach począwszy od pojawienia się Dymitra na dworach panów polskich, choć przedstawione tendencyjnie, natomiast opowieść o jego młodości to już, rzecz jasna, wytwór wyobraźni samego młodzieńca bądź propagandowy produkt jego protektorów⁸.

Żabczycowy cykl omówił w swej *Okolicznościowej poezji politycznej* Juliusz Nowak–Dłużewski. Obok prezentacji treści utworów badacz sformułował kilka uszczypliwych uwag o charakterze wartościującym⁹. *Żegnaniem ojczyzny* zajęła się natomiast Teresa Banasiowa analizująca wypowiedź poety jako przykład realizacji konwencji lamentu¹⁰.

Jako źródło historyczne trylogię Żabczyca wykorzystала Danuta Czerska w monografii Dymitra Samozwańca oraz Henryk Wisner charakteryzujący panowanie Zygmunta III Wazy¹¹. Do wcześniejszych wyczerpujących prac poświęconych Dymitriadom, w których sięgano po materiał historyczny zgromadzony przez poetę, należy cykl obszernych opracowań Aleksandra Hirschberga¹². Warto przy tej okazji zauważyć, że Żabczyk budował swoje wypowiedzi, czerpiąc informacje o zdarzeniach z relacji posłów oraz przywożonej przez nich z Moskwy korespondencji. O takich źródłach pozyskiwania wiadomości na temat wypadków w Moskwie informował poeta w *Żegnaniu ojczyzny*, gdy rozprawiał się z przeciwnikami Mniszchów.

⁸ Por. też *ibidem*, s. 191.

⁹ *Ibidem*, s. 189–198.

¹⁰ Zob. T. Banasiowa, *Staropolskie lamentacje na przecierność fortuny. Literacka geneza i wstępne fazy rozwoju formy gatunkowej*, w: *Staropolskie teksty i konteksty*, t. 3, red. J. Malicki, Katowice 1997, s. 62–67.

¹¹ Zob. H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, s. 111.

¹² Zob. A. Hirschberg, *Dymitr Samozwaniec*, Lwów 1898, 292 s.; idem, *Maryna Mniszchówna*, Lwów 1927, 339 s.

Mars moskiewski

W *Marsie moskiewskim* sięgnął autor po konwencję epiki bohaterskiej, już w pierwszych wersach parafrazując początkowe zdania *Encidy* Wergiliusza, zaś Dymitra upodabniając do mitycznego Eneasza¹³:

Dzieje i męża powiem, który z cudzej strony
Przyjechał i dosiadał od Lachów obrony;
Igrzyska powtarzając Marsowe, a zdroje
Ze krwią zmieszał, farbując posoką pokoje,
Mroźny kędy najczęściej Boreas przebywa,
A w ryfjskich padolach swe biegi zakrywa (w. 1–6, k. A).

Dymitr jawi się jako wędrowiec–wyznaniec, który uzyskał wsparcie od Polaków w walce o swoje prawo do korony moskiewskiej. Upodabniając go do Eneasza chciał poeta stworzyć wrażenie, że magnaci ruscy (książęta Adam i Konstanty Wiśniowieccy) oraz Mniszchowie (Jerzy i jego syn Stanisław) udzielili wsparcia wygnanemu z ojczyzny tułaczowi, któremu słusznie się należał tron moskiewski. Tworząc epicki nastrój, Żabczyc odwołał się do pozytywnych odczuć, jakie w odbiorcy budziła osoba i los Eneasza, by przenieść je na Dymitra.

Wprowadzenie w specyfikę problematyki moskiewskiej stanowiła następująca zaraz po introdukcji bohatera charakterystyka fauny i flory oraz warunków geograficzno–klimatycznych krainy, której dotyczyła epicka opowieść. Wśród śniegów, w dąbrowach, w zimnych jaskiniach żyły wilki, zające, niedźwiedzie, sobole, lisy i dzikie konie, ludzcy mieszkańcy zaś zasłużyli na to, by nazwać ich „złym ludem” (k. A *v.*), ponieważ uczynili swym władcą „Borysa zdradnego”, czyli Borysa Godunowa¹⁴.

Wstęp do właściwej tematyki opowieści połączył poeta ze zwrotem do Muz:

Wy o tym dobrze wiecie, Muzy, które swoje
Macie w tamtecznych gmachach ciekopłyne zdroje.
Same wy dzisiaj, same BASILIDA sprawy
Wspominajcie: dzielności, dom, potomstwo, sławy;
Zacne, gdy lata trawił, spłodził równe sobie
Dzieci: Fedora, DMITRA, Iwana [...] (k. A *v.*).

Żabczycowa relacja, wychodząca od uwag na temat Dymitrowego ojca, jego rodzeństwa i dalszych losów braci Fiedora i Iwana, koncentrowała się na osobie głównego bohatera. Jego losy determinują kierunek rozwoju akcji.

Odwołanie do własnych Muz, jak też potwierdzenie epickiego charakteru podjętego przedsięwzięcia z powołaniem się wręcz na autorytet Homera, wprowadził autor nieco dalej,

¹³ Por. M. Piszczkowski, op. cit., s. 11–12 [283–284]. J. Nowak–Dłużewski uznał mylnie ów początek utworu za podobny do pierwszych słów *Iliady* (*Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce*, s. 190).

¹⁴ Por. też M. Piszczkowski, op. cit., s. 12 [284].

przed opisem porządku wojska wyruszającego do Moskwy po to, by osadzić na tronie samozwańczego cara:

A w tym myśleć zaczęli, jakoby Dziedzica
 Odprowadzić do Moskwy. Tu już nie z mej siely,
 Jakowe tam rycerstwo i wyprawy były,
 Sam by tu Homerus potrzebien (ten Troje
 Walki pisał przeważne), aż by Muzy moje
 Twardą skalę rozbili, tamże pokazały,
 Rachunek ludzi znacznych, mnie do rąk podały,
 Opisałbym rycerstwa, dzielności i sprawy,
 Podam jednak mym piórem, krwią nabyte sławy [...] (k. C 3).

Poeta stwierdził, że materiał epicki jest dostatecznie obfity, by napisać drugą *Iliadę*. Do realizacji takiego zamysłu potrzeba jednak drugiego Homera, natomiast możliwości literackie autora, według jego oceny, nie były aż tak duże, by mógł pozwolić sobie na rozmach równy antycznemu aoidzie. Stąd też konieczność ograniczenia planów. Trudno zresztą, by same Muzy uderzały w skalę Helikonu. By wytrysnęło z niej źródło wody dającej natchnienie, potrzeba Pegazowego kopyta. Zatem poeta, być może nieświadomie, wbrew mitologii, domagając się od Muz rozbicia skały w poszukiwaniu wody natchnienia, ujawnił, że nie jest w stanie podoleć wyzwaniu równemu temu, które podjął Homer. Postanowił zarazem ograniczyć swój zamysł do przedstawienia samych zdarzeń.

Porzucenie rozmachu porównywalnego z Homerowym przyniosło pozytywne rezultaty: pozwoliło skondensować informacje zawarte w przekazie, zmusiło autora do lapidarności. Jej przykładem jest opis walki:

Dali znać do obozu, że nieprzyjaciele
 Do taboru się biorą, swoim ludem śmieje.
 Jęli na trwogi trąbić, w tym bitne piechoty
 W płacu stanęli zaraz; póki by się roty
 Nie wyprawili w pole; zatym harcownika
 Wypuścili na harce, a w tym kommonnika
 Stanowić jęli w polu; pozad jego działa
 Sporządzili burzące; przez ten droga trwała.
 Któraby była swoich, nic nie szwankowała,
 A harcem przywiedzionych, niezośnie psowała. (k. D 3 v.-D 4)

Oszczędność słowa umożliwiła znaczne ograniczenie rozmiaru wypowiedzi, otworzyła drogę do sformułowania komunikatywnego przekazu sytuującego się na pograniczu nowin, panegiryku, lecz zrealizowanego z uwzględnieniem reguł, jakie stawia się epice bohaterskiej, w tym wypadku osnutej na nici biograficznej.

Mars moskiewski, jako próba epicka niewielkich rozmiarów, stanowi przykład małego eposu biograficznego¹⁵. Ten nadrzędny zamysł pozwolił również jednak realizować inne cele, przede wszystkim propagandowe. Charakter taki zyskała pierwsza część opowieści upowszechniająca korzystną dla Dymitra Samozwańca wersję jego domniemanych losów od narodzin do „cudownego” odnalezienia się, z opisem także domniemanej śmierci carewicza i wyjaśnieniem tego, kto wówczas rzekomo zginąć miał naprawdę (podobny do carewicza chłopiec, który spał z nim razem w jednym łóżku) i co stało się z ciałem zamordowanego. Następnie Żabczyc zrelacjonował z pewnością prawdziwe dzieje bohatera od momentu jego „cudownego” odnalezienia się w Rzeczypospolitej, poprzez zabiegi, jakie podjął, by zorganizować z Polski zbrojną wyprawę po carską koronę. Tę część opowieści kończy epizodyczna relacja o próbie zamachu na życie Dymitra jeszcze na terenie Rzeczypospolitej. Poeta przedstawił następnie w skrócie przebieg działań wojennych, nie pomijając także wydarzeń trudnych w trakcie akcji wojsk polsko–litewskich. Zwieńczenie relacji Żabczycowej stanowi krótkie sprawozdanie o koronacji Dymitra i objęciu przez niego rządów. Wydarzenie to poprzedzone zostało stwierdzeniem śmierci Borysa Godunowa oraz informacją o zatruciu jego rodziny. Zgon panującego otworzył pretendentowi drogę do korony. By można było jednak w pełni upewnić odbiorcę w przekonaniu o prawym pochodzeniu carewicza, potrzebne było potwierdzenie jego tożsamości przez matkę. W celu usankcjonowania władzy Dymitra carowa została sprowadzona z wygnania z odległej północy, zaś Samozwaniec miał oddawać jej hołdy, idąc na przykład pieszo koło karety, w której jechała. Poeta nie zapomniał odnotować, że pierwszemu spotkaniu carowej z Dymitrem towarzyszył płacz „syna” i pocieszanie go przez „matkę”.

W strukturze Żabczycowej relacji, jak wspomniano, zwraca uwagę lapidarność przekazu, którego celem była popularyzacja sukcesu nie tylko samego Dymitra, ale przede wszystkim udziału polskich wojsk w interwencji na terenie sąsiedniego państwa. W części bowiem poświęconej przebiegowi akcji zbrojnej osoba Samozwańca zesła na plan dalszy, zaś autor skoncentrował się na działaniach wojsk Rzeczypospolitej. Uehonorowaniu polskich uczestników moskiewskiej interwencji służył typowo epicki przegląd oddziałów biorących udział w kampanii umieszczony zaraz na początku relacji o jej przebiegu (k. C 3–D). Wymieniono między innymi nazwiska niektórych uczestników walk: Stanisława Gogolińskiego, Żulickiego, Dworzyckiego, Bilińskiego, Szuki, Gumowskiego, Kornickiego, Ratomskiego, Kielcewskiego, starosty sanockiego, czyli Stanisława Mniszcha, syna Jerzego i brata Maryny, oraz Siecińskiego. Dość często powracało nazwisko podanego tu na pierwszym miejscu Stanisława Gogolińskiego. Być może wielokrotne pojawianie się tej postaci nie było przypadkowe, lecz wynikało z zamiaru szczególnego uczczenia osoby. Na pewno przecież specjalnie uhonorować postanowił Żabczyc nie tylko samego Dymitra, ale również jego protektorów Mniszców oraz szcze-

¹⁵ J. Nowak–Dłużewski (op. cit., s. 190–191) zaklasyfikował tekst jako „prozaiczną kronikę kariery życiowej Dymitra, ubraną w wierszowaną formę”. Trudno zgodzić się z badaczem, zważywszy na bardzo silne sygnały potwierdzające epickość zamysłu poety.

gólnie otoczyć szacunkiem Zygmunta III Wazę, który jako władca, uosabiający słońce — centrum sarmackiego mikroświata — zezwolił na podjęcie operacji moskiewskiej.

Kondensacji przekazu, zwłaszcza w części przedstawiającej przebieg działań wojennych, służyło wprowadzanie krótkich, czasami wręcz lapidarnych wypowiedzi bohaterów:

Czar Dymitr począł wołać na rycerskie pany:
 „Dzieci, komu dziś pachnie znaczna polska sława,
 Niech się pokaże jego do szturm wyprawa”,
 Czego wszyscy Polacy słusznie się zbroniłi,
 Bo podobne przystępy do murów nie byli;
 A on jął ich sromocić: „Nie takimem sobie
 Obiecował pomocy, po was, też ozdobie
 I sławie cześć dajecie”. Na co rozrzewnieni
 Lachowie jęli mówić: „Chcesz, by poginieni
 Chybcy byli *Sarmatae*? — zginą!” Wtym krzyknęli,
 „Do szturm, kto ochotszy!”, i tak się cisnęli (k. D 2).

Miejsce na dłuższe oracje w *Marsie moskiewskim* znalazł autor jedynie w opisie spotkania Dymitra z Zygmuntem III Wazą (k. B 4–B 4 v.; 36 wersów). Pierwszą była odpowiedź króla udzielona „carewiczowi”. Jej umieszczenie świadczy o szczególnym szacunku, jakim Mniszchowie, protektorzy poety, otaczali króla. Wypowiedź ma charakter w dużej mierze filozoficzno–ontologiczny. Władca snuł refleksję na temat przemijania, zmienności losu, by w konkluzji swoich rozważań wyrazić zgodę na udzielenie poparcia Samozwańcowi. Kolejną orację stanowiła odpowiedź Jerzego Mniszcha — umiżone podziękowanie za zlecenie właśnie jemu misji moskiewskiej, choć można było ją powierzyć co najmniej kilku bardziej godnym osobom, na przykład hetmanom (k. C–C v.). Wprowadzenie oracji króla, jak i wojewody sandomierskiego miało na celu podkreślenie udziału wspomnianych osób w szczęśliwym osadzeniu na tronie Dymitra Samozwańca I. Równie propagandowy wydźwięk dotyczący postawy wojsk polskich na terenie Wielkiego Księstwa Moskiewskiego miała informacja o zwróceniu przeciwnikowi ciał zabitych żołnierzy:

Rano zaś miłosierdzie Polska pokazała
 Krnąbrnej Moskwie, ciała ich ziemi oddawała;
 Obyczaj krześcijański wznawiając, w ogromnej
 Krainie [...] (k. E 1 v.).

O zamiarze nadania relacji epickiego charakteru świadczy więc wprowadzenie toposu Muzy, upodobnienie początku relacji do pierwszych słów *Encydy*, powołanie się wprost na Homera, jednoznaczne wskazanie głównego bohatera i towarzyszący mu wybór biograficznego modelu eposu z wyraźnym oznaczeniem początku i końca, a więc od narodzin Dymitra po osiągnięcie korony moskiewskiej; oraz, ze spraw już drobniejszych, prezentacja oddziałów wyruszających do walki, poetycki opis zmagania z uwzględnieniem zasług konkretnych ryce-

rzy, oddanie dramatycznego przebiegu walk, umieszczenie krótkich pobudek wypowiedzianych przez wodza do rycerzy. Zamysłowi epickiemu towarzyszył cel zarazem informacyjny, jak i panegiryczny. Poeta napisał więc mały epos poświęcony aktualnym zdarzeniom, doprowadzając relację niemalże do ówczesnego realnego „dziś”. Posłużył się wzniosłą formą epicką, by oddać sarmackiemu odbiorcy tekst sprawiający jednocześnie wrażenie pisanego dla przyszłych pokoleń, zarazem, być może przede wszystkim, wpisujący się w konwencję poetyckich nowin o aktualnych zdarzeniach, realizujący także cele perswazyjne (propagandowe) i panegiryczne, jak zjawisko określił Juliusz Nowak–Dłużewski, tekst „tworzący dość zręczną powieść awanturniczą”¹⁶.

Posel moskiewski

Utrzymany w wysokim tonie poemat przedstawiający przebieg wizyty posła moskiewskiego w Rzeczypospolitej, który przybył jako wysłannik cara Dymitra, stanowi drugi element Zabczycowej trylogii. Do *Posła moskiewskiego*, pisanego podobnie jak *Mars moskiewski* trzynastogłoskowcem rymowanym parzyście, dołączył autor ujętą w strofy safickie *Pobudkę boginną*. Twórca nie skoncentrował się, jak poprzednio, na osobie Dymitra, lecz postanowił szczególnie uhonorować dom Mniszchów, kierując swoją uwagą na misję posła, którym był Afanasij Własiew, polegającą na poślubieniu w imieniu cara Maryny, córki Jerzego Mniszcha i zarazem siostry Stanisława, któremu autor zadedykował utwór. Specjalnej pochwalie Dymitra poświęcił poeta wspomnianą *Pobudkę boginną*. Nadrzędnym celem *Posła moskiewskiego* stało się przedstawienie przebiegu wizyty posła cara Dymitra do Rzeczypospolitej po rękę Maryny Mniszchówny od jego przyjazdu, do momentu opuszczenia granic szlacheckiego państwa, tak więc utwór ma charakter sprawozdawczy.

W strukturze wypowiedzi obok słów podmiotu auktorialnego kierowanych do posła znaczące miejsce zajmują przytoczone mowy carskiego wysłannika do Jerzego Mniszcha, króla Zygmunta III Wazy oraz odpowiedź władcy udzielona Własiewowi. Istotną część całości stanowią dokumentujące przepych opisy darów składanych w imieniu cara kolejno Jerzemu Mniszchowi, Zygmuntowi III Wazie, Marynie, jej matce i babce — tym ostatnim dopiero po ślubie *per procura*. Centralne miejsce zajmuje opis samych zaślubin oraz wesela z uwzględnieniem uczestników uroczystości, darów, rozmieszczenia gości za stołem, krótkiej wzmianki o tańcach, w których udział wzięli król i królówiczy Władysław Waza. Dopelnienie relacji o pobycie posła stanowi pochwała Mniszchów, dzięki którym Rzeczpospolita miała zyskać cennego sojusznika na wschodzie; oraz uświadomienie wysokiej rangi splendoru, jaki stał się udziałem rodzin magnackich spokrewnionych z Maryną. Nowy sojusz należało wykorzystać jako kartę przetargową w zmaganiach ze Szwecją. Całość dopełnia etykietałne przekazanie darów przez króla carskiemu wysłannikowi, jak też informacja o zleceniu posłowi za pośrednictwem gońca pozostania w Krakowie na ślubie Zygmunta III z arcyksiężniczką Konstancją

¹⁶ J. Nowak–Dłużewski, op. cit., s. 192.

Habsburżanką. Jak wiadomo w wydarzeniu tym nie wzięła udziału Maryna, która opuściła demonstracyjnie Kraków, udając się do Prądnika¹⁷. Ostatnie słowa poematu przyniosły krótką wzmiankę o odprawieniu posła przez króla.

Ponieważ *Poselstwo* traktuje o problematyce zaślubin, można by przypuszczać, że poemat należy zaliczyć do kategorii epitalamiów, razem z innymi wypowiedziami upamiętniającymi polską część zaślubin Maryny z Dymitrem, i usytuować obok takich utworów, jak cykl ks. Stanisława Grochowskiego *Pieśni na fest ucieszny wielkim dwiema narodom polskiemu i moskiewskiemu* oraz Jana Jurkowskiego *Hymnacus Najaśniejszego Monarchy Dymitra Iwanowicza... i Najaśniejszej Paniej... Marynie Carowej Moskiewskiej*, które niewątpliwie reprezentują wspomniane gatunek¹⁸. Nie można jednak tak postąpić, gdyż autor wysunął na pierwszy plan nie sam obrzęd zaślubin, lecz misję poselską, która do uroczystości doprowadziła, a więc zakończyła się powodzeniem. Rzecz traktuje przede wszystkim o przyjęciu posła w Rzeczypospolitej, przebiegu jego misji, jak też pośrednio o etykiecie dworskiej i kształtowaniu stosunków międzynarodowych. Same zaślubiny, przecież tylko *per procura*, schodzą na plan dalszy, sytuując się pomiędzy kolejnymi spotkaniami posła z ojcem narzeczonej, później, jak wspomniano, także z samym monarchą. Na plan pierwszy wysuwają się za to zabiegi dyplomatyczne oraz, co ciekawe, żywe opisy darów, które poseł składał w imieniu swego pana polskim dostojnikom i swej przyszłej żonie, jej nieobecnej podczas uroczystości matce, a także reprezentującej ją babce. Zabzyc, podobnie jak niespełna piętnaście lat później Samuel Twardowski w *Przeważnej legacji*, rozsunął przed czytelnikiem wizję pięknych i drogich przedmiotów, które odbierali polscy dostojnicy. Jego relacja nie stanowi zaledwie suchego spisu darów, przynosi także ich charakterystykę, raz mniej, raz bardziej szczegółową. Autor nie zwrócił uwagi na to, że liczba i wartość podarków nie była ściśle dostosowana do godności otrzymujących je osób. O ile więc Mniszech dostał konia tarantowatego, złotą buławę, takąż czarę wysadzaną perłami, złoty łańcuch, zegar osadzony w kryształach, dwa kobierce, dwa noże w bogatej oprawie oraz nieodłączne futra, a więc kozuch marmurkowy, szлык, sześć soroków soboli, trzy białozory, żywą kunę i sobola, o tyle król otrzymał za pośrednictwem posła tylko pierścieni złoty, kosztownie oprawiony luk, konie: nahajskiego i perskiego, dwanaście soroków soboli, osiem marmurków i trzynaście rysiów. Car nie był szczególnie zainteresowany w obdarowywaniu złotem i drogimi wyrobami sztuki jubilerskiej polskiego monarchy, wyżej cenił bliskiego mu osobiście i oddanego całym sercem sprawie Jerzego Mniszcha. Natomiast Maryna otrzymała od męża: obraz przedstawiający Trójcę Świętą, pierścieni złoty z diamentem, „zaponeę ptaka” z osadzonymi w nim diamentem, rubinem i perłami, naczynie kamienne w kształcie zwierzęcia ze złotymi skrzydłami, hiacyntową czarę oprawioną w złoto, srebrnego pelikana,

¹⁷ Zob. J. Dziegielewski, *Maryna Mniszchówna*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 20, Wrocław 1975, s. 111.

¹⁸ Zob. K. Mroczek, *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*, Wrocław 1989, na temat utworu Grochowskiego: s. 87–89; zaś o tekście Jurkowskiego s. 73–74. Z prac monograficznych należy przywołać książkę B. Pfeiffera, *Allegoria między podwalą a naganą. Twórczość Jana Jurkowskiego (1580–1635)*, Wrocław 1995, s. 112 i nast. Niestety autorka osobnego opracowania poświęconego twórczości okolicznościowej S. Grochowskiego nie poświęciła miejsca przywołanemu tu utworowi — zob. A. Oszczyda, *Poeta Wązów. Studia o okolicznościowej poezji Stanisława Grochowskiego (1542–1612)*, Wrocław 1999.

jelenia z Dianą na grzbiecie, okręt ze srebrnym pawiem, zegar na słoniu, wyroby sukiennicze: czerwony wenecki aksamit, złocisty atlas, jedwab czerwono–biały oraz srebrno–złoty, atlas ze srebrnym spodem oraz cztery jeszcze inne odmiany tej materii, biały altembas, trzy rodzaje aksamitu, trzy soroki soboli oraz dużą liczbę pereł. Można z całym przekonaniem stwierdzić, że dary, jakie dostała Maryna, były znacznie bogatsze niż te, które przywiózł poseł dla króla i ojca carskiej małżonki, a przy tym stosownie dobrane do upodobań i kobiecych potrzeb (z dużą liczbą materiałów na suknie oraz ozdobnymi wyrobami sztuki jubilerskiej). Zwraca uwagę liczba zwierząt uwiecznionych w złocie. Ten zespół przedmiotów jawi się jako paralela dla wprowadzonego w *Marsie moskiewskim* wyliczenia gatunków wschodnioeuropejskiej fauny zasiedlającej moskiewskie puszcze. Opis darów odbiega także od standardu suchego wyliczenia, jakim posłużył się poeta, wymieniając przedmioty przysłane dla Zygmunta III oraz Mniszcha. Szczególnie uwagę Zabczyca przyciągnął zegar, nie tylko z powodu swego wyglądu w stanie spoczynku, ale przede wszystkim w związku z zamiarem podkreślenia jego zmian w ruchu:

Zatym zegar na słoniu, w którym słuczna sprawa
Zamykała się kunsztów. Gdy bił, to trąbili
Trębacze, w regał grali, a drudzy się bili. (k. A 4 v.)

Znajomością bogatej palety kolorów popisał się poeta, wyliczając tkaniny przeznaczone na szaty:

Atlas złocisty na brzegach, a jedwab czerwony
Z białym: atlas dno srebrne, w nim miesiąc, korony
Sute z różnych jedwabiów mając, atlas na lazurze
Wszelkich jedwabiów mając, rozwał w złotej sznurze.
Atlas na dnie czerwonym ze złotem robiony,
Atlas żółty, dno białe, biały i czerwony
Jedwab srebro ze złotem łączył, nicią rzadki
Altembas potym dawał biały, srebrem gładki (k. A 4 v.–B).

Najbardziej istotnym darem, według Zabczyca, stały się perły. Powiedział o nich w części wycieczącej wyliczenie, szczególnie podkreślając wagę i rozmiary kamieni:

Na koniec perły oddał, tych waga niemała
Cztery tysiące lotów ośmnaście sięgała,
Były drugie tak wielkie, iż się równały
Żołędzi, jeśli jeszcze ich nie przewyższały (k. B).

Podarunki powędrowały także w przeciwną stronę. W końcowej partii poematu wyliczył twórca przedmioty ofiarowane carowi przez króla i królewicza, matkę panny młodej i jej babkę. Przekazanie ich uzasadnił autor dość przewrotnie, jakby zapominając, iż przywołana zasada działa w dwie strony:

Daje łańcuch ze złota, daje roztruchany,
A tym samym niewoli cne moskiewskie pany (k. B 3).

Obok opisów darów, zreferowanych mów postaci, znalazło się miejsce dla zapisu zachowań etykietałnych. Żabczyca wyliczył dostojnych gości, którzy zaszczytli swą obecnością ślub Maryny, nazwanej „Mniszechowym klejnotem”. Przekazanie jej osoby carowi miało zrównoważyć wartość podarków złożonych królowi, ojcu i rodzinie. Poeta odnotował obecność na ślubie i udział w uroczystościach weselnych króla z królewiczem Władysławem, królowną, legata papieskiego i zbiorowo senatorów. Upamiętnił taniec carowej z Zygmuntem III, królewiczem Władysławem oraz panami polskimi. Warto podkreślić, że krótki ten fragment przynosi opis tańca stanowiący dowód dążenia do zatrzymania w świadomości odbiorcy przepychu i wspaniałości dworskiej zabawy. Obok charakterystyki darów prezentacja tańca to kolejna próba wprowadzenia do informacyjnego przekazu elementu ówczesnego rytuału dworskiego w postaci literackiej fotografii, której znaczenie propagandowe polegało również na wyliczeniu osób biorących udział w rozbawionym korowodzie:

Wprzód od króla polskiego wiedziona Carowa,
W tańce kołem toczone; gdzie służbę gotową
Oddał ojcu królewic, w onym ślicznym kole;
Potym i sam, dając cześć dobromyślnej szkole,
Wiódł na plac tymże trybem senatorską corę
Władysław, dziedzic polski, gdzie skokiem pozorę
Ponowił wszystkim miłą, a temu służyli
Potentatowie polscy, i w tańcu plużyli (k. B).

Podobnie etykietałno–propagandową funkcję pełniło wprowadzone wcześniej wyliczenie osób zasiadających za stołem. Skład nie różnił się zbytnio od uprzednio podanego: obok rodziny królewskiej z królową szwedzką także legat papieski, członkowie poselstwa moskiewskiego i znowuż zbiorowo polscy senatorowie. Uwzględnić trzeba dodanie wspomnianego wcześniej również kardynała Bernarda Maciejowskiego, który udzielał ślubu.

Okazjonalny dworski charakter mają także mowy przypisane kolejnym oratorom; one również zostały zbudowane i dobrane stosownie do godności wygłaszających je osób. Końcowe strony poematu przyniosły wezwanie do zaniechania waśni, wyliczenie tego, co należało by czynić, by poprawić stosunki między państwami:

Bo już czas przestać płaczów; czas zetrzeć dumania,
Czas poniechać lamentów i smutnego łkania.
Czas zapomnieć kopiję i artownej zbroi
Czas wymierzyć złą trwogę; a koń niech zosto
Miejsce u swego żłobu, bo już czas pokoju
Nadszedł, wraca się już Mars od krwawego zdroju (k. B 2).

Zabczyc ogłosił więc w *Pośle moskiewskim* nastanie czasu pokoju po burzliwych zdarzeniach pierwszej Dymitriady. Wiadomo, że jego optymizm był przedwczesny. Zapowiedział powrót z wojny, oczywiście, Marsa sarmackiego, nie przewidział, że do działań poderwie się moskiewski Mars.

Szczególnym uhonorowaniem rodziny Mniszchów było podkreślenie nowych parenteli, jakie zyskiwali poprzez małżeństwo córki. Krótki ten fragment był najwyraźniejszym ukłonem poety w kierunku mecenasów. Odbiorca miał się przekonać, że związek z Moskwą to nie tylko korzyści dla całego państwa, lecz również poprawa prywatnego położenia jednego z ubogich senatorskich rodów, który miał pretensje do zajęcia lepszego miejsca w senatorско–magnackiej hierarchii Rzeczypospolitej.

Przedstawione w utworze niejednorodne przecież wydarzenia ujął autor w klamrę kompozycyjną, którą stanowiła wizyta Afanasija Własiewa. Znalazły się bowiem informacje o przybyciu poselstwa, kilku odległych w czasie i przestrzeni spotkaniach, zaślubinach i weselu — a więc wątek epitalamijny — jak też o nadziejach, jakie wiązano w Rzeczypospolitej z małżeństwem Maryny, aż po wyjazd posła. Utwór wzbogacają oracje, zdobią opisy darów, migawkowe relacje o przebiegu ważnych wydarzeń (zaślubiny), szkicowo utrwalone dla współczesnych i potomnych elementy ceremoniału dworskiego. Całość służyła skrótowemu, ale i artystycznie przemyślanemu pokazaniu tego, co stanowiło konsekwencję objęcia tronu moskiewskiego przed Dymitra; wypowiedź miała zachęcić nieprzejednanych przeciwników awantury moskiewskiej do poparcia, zdawać by się mogło, zakończonej powodzeniem interwencji. *Posel moskiewski* pełnił więc również rolę informacyjno–propagandową, napisany został jako realizacja dobrze zaplanowanego zamysłu artystycznego. Opis poselstwa pozwolił uchwycić nie tylko cząstkowe zdarzenie w postaci zaślubin, lecz również cały bardzo istotny kontekst zabiegów dyplomatycznych, które wspomagały realizację tego zamysłu, a ponadto, co bardzo istotne, jeśli nie najważniejsze, pokazać w końcówce utworu korzyści, jakie mogła odnieść Rzeczpospolita nie tylko z samej misji Własiewa, lecz z całego bardzo ryzykownego przecież przedsięwzięcia moskiewskiego. Podkreślmy jeszcze raz, że funkcji propagandowej wypowiedzi towarzyszyła doskonale pomyślana, urozmaicona i dynamiczna kompozycja poemaciku. *Posel moskiewski* Zabczyca to nie dzieło przypadkowe, ale rzetelnie wykonana robota pisarza o ambicjach propagandysty i artysty.

★ ★ ★

Pobudka boginna to pieśń pochwalna stanowiąca swego rodzaju dodatek do *Posła moskiewskiego*, mająca na celu oddanie szczególnego hołdu moskiewskiemu władcy, jak też jego świeżo poślubionej małżonce. Punkt wyjścia dla słów poety stanowi apostrofa do Muz, mająca zwrócić uwagę najpierw na uroczystą ucztę weselną, później zaś na osobę samego adresata pieśni. Dopowiada ona to, czego nie mógł pomieścić poeta, zachowując dyscyplinę kompozycyjną, w *Pośle moskiewskim* — mającą wiele wspólnego z konwencjami poezji weselnej pochwałę państwa młodych, w tym wypadku również pary panujących w sąsiednim państwie:

Wierszem, Kameny, miłym zaśpiewajcie,
 Sławną biesiadę mądrze wysławiajcie,
 Dając cześć dzisiaj domowi zacnemu,
 Czarowi możnemu.

Ten to jest bowiem, który cnotę dzielnością
 Przechodzi wielu, w rzeczach potocznością,
 Tęgo wy sławicie, dzisiaj mile głosy,
 Aż pod niebiosy (B 3 v).

Żabzczyk chwalił w kolejnych strofach, oczywiście na wyrost, sławę wojenną Dymitra, o której przekonać się mieli już sąsiedzi, jak też inne cechy, opisywane przy pomocy odwołania do symboliki mitologicznych imion postaci: mądrości patronował Sokrates, męstwu i dzielności Achilles oraz Atena, chowany był Dymitr na Olimpie, kąpany w „wodzie kastaljskiej”, zaś karminiony „potrawy Febusowymi”. Ulubieniec bogów został także przez nich szczególnie obdarowany. Jowisz dał mu urodę, Mars męstwo, natomiast Apollo mądrość, Minerwa cnotę. Stąd też, jak zauważył autor, słusznie należy się Dymitrowi pochwała, szczególnie honor i specjalne posługi: natarcie skroni ziołami z Parnasu, położenie na czole wieńca z liści laurowych, drogi ubiór („kosztoswiec”), cenny łańcuch, złoty pierścień z diamentem. Żabzczyk życzył również Dymitrowi, by stał się pupilem Jowisza zarówno w Rusi, jak i w całej Europie, a więc, by był otaczany szacunkiem jako władca w swoim kraju i za granicą (strofa 14). Wybrańcy bogów potrzeba było także przychylności Wenerzy, by mógł znaleźć dzięki czynnościom postaci z jej orszaku odpowiednią kandydatkę na żonę, z którą spędzi szczęśliwie resztę życia. Poeta określił wymagania, jakie stawiano takiej kobiecie: powinna być równa stanem, wywodzić się ze sławnego, szanowanego domu i cechować się wiernością. Końcowy fragment *Pobudki* to pochwała domu Mniszchów i samej Maryny za urodzenie, cnoty domu, urodę, kosztowny ubiór, posturę i dobrą opinię (strofa 20). Dopełnienie pochwały carowej stanowią porównania córki Jerzego Mniszcha do słynnych postaci antycznych i mitologicznych:

Adrasta króla, przechodzi Argiją,
 A w darskość rzeczy sławną Lukcecyją.
 Jowisza córka z Febem wespół rodna,
 Cyntia ozdobna.

Nie ma nic przed nią, ani w obyczaję
 Ona celuje, bowiem jej dodaje
 Juno wszystko, z pokolenia cnego,
 Jowiszowego (k. B 4 v).

Pobudkę kończą życzenia dla młodej pary nieopatrzone mitologicznym sztafżem, przynoszące natomiast prośbę o opiekę Boga chrześcijańskiego. Pieśń skonstruowana została zatem z myślą o Dymitrze i Marynie, poeta jednak przyjął jako dominującą perspektywę młode-

go cara, podejmując pochwałę jego żony w końcowej części wiersza. Sławienie cnót Maryny podporządkowane zostało interesom monarchii moskiewskiej. Córka Mniszcha stała się niezbędną częścią szeroko pomysłanego planu panowania Dymitra, stąd też jej postać, dla zachowania odpowiednich proporcji podyktowanych etykietą dworską, zeszała w panegirycznej *Pobudce* na dalszy plan.

Żegnanie ojczyzny możnej cesarzowej moskiewskiej

Wypowiedź składa się z dwóch części, tytułowego *Żegnania ojczyzny* oraz dołączonego na końcu, krótszego już *Winczowania Polski*. Obie części okolicznościowego poemaciku napisane zostały strofą saficką, co ma ilustrować liryczność zamysłu autora¹⁹.

Zabczyc rozpoczął utwór bezpośrednim zwrotem do Wener, którą oskarżył o to, że zburzyła przybyciem Dymitra pokój domu Mniszców. Pierwsze słowa owej inwokacji bliskie są konwencji epicedialnej, ponieważ wyjazd Maryny do odległej Moskwy w praktyce oznaczał, że rodzice nie będą mieli okazji więcej jej zobaczyć, stąd też ojciec i matka ukazani zostali tak, jakby za sprawą Wener, znaleźli się w żalobie:

Śliczna Cyprydo, coś to uczyniła?
Na czymś prace swoje zasadziła?
Ojca sierocić pragniesz z córą świętą
Cnotami wziętą.

Chcesz macierzyńskie usta zlać płakaniem,
Pragniesz nabawić powiniych troskamiem,
Dając MARYNE w dalekie krainy
Cudze dziedziny (k. A 2).

Tonacja funeralna powróci jeszcze w końcowej części utworu, gdy Maryna żegnać będzie członków rodziny oraz dostojników Rzeczypospolitej.

Wyrzuty poety pod adresem Wener, dosięgły także jej wpływu na przybycie Dymitra:

Ślesz swe potomstwo w kraje pograniczne,
Tym wiedziesz męża przez troski rozliczne,
Stawiasz go smutnym w senatorskich gmachach
W Mnischowych daclach (k. A 2).

Jego pojawienie się stanowić miało główną przyczynę zamętu, który zatrząsł nie tylko domem Mniszców, ale i całą Rzeczpospolitą. Płomień Cyprydy uczynić miał bowiem ze starca, Jerzego Mniszcha, młodzika, który siadł na koniu, by udać się na wojnę o tron dla przyszłego zięcia. Ojciec Maryny porzucił dla tej sprawy swe stateczne życie, opuścił dom i rodzinę, przypasał broń po to, by siać spustoszenie w obcym kraju.

¹⁹ Por. uwagi J. Nowaka-Dłużewskiego, op. cit., s. 194–195, a także T. Banasiowej, op. cit., s. 62–67.

Poeta zaznaczył, że Mniszecz podjął się misji nie bez pomocy Boga. Stwórca winien był go wspomagać, jako poleconego swojej opiece. Wojewoda poświęcić się miał, zdaniem poety, słusznej sprawie, „przywracając państwo dziedzicu własnemu” (k. A.2 v.), czyli osadzając na tronie prawowitego monarchę.

Kolejne strofy przyniosły sygnały zmagania się wojewody sandomierskiego z przeciwnikami krytykującymi podjęcie przez Mniszcha interwencji w Moskwie. Owym zoilusom, jak chciał Zabzycyca:

Zamknął im mowę i kły wyostrzone
Starł swym przyjazdem (k. A 2 v.).

Wykonanie zadania z powodzeniem, militarne sukcesy Dymitra w drodze do Moskwy, zakończyć miały serię wystąpień oponentów Mniszcha oraz przeciwników interwencji w Wielkim Księstwie. Nie dowierzali oni jednak do końca docierającym do Rzeczypospolitej pomysłnym wieściom. Dopiero przybycie kozackiego pułkownika Świerkiego położyć miało kres dyskusji (k. A 3) oraz zapoczątkować serię tryumfalnych uroczystości. Potwierdzenie pierwszej informacji stanowiło przysłanie kolejnego posłańca, Lipnickiego, przybyłego z nowiną o szczęśliwym objęciu tronu przez Dymitra (fakt ten symbolizował wjazd do stolicy — k. A 3).

Dalsze strofy utworu stanowią relację o kolejnych etapach przebiegu zdarzeń, które dokonywały się w rytmie trwającej nieustannie wymiany informacji przy udziale następnych wyliczonych z nazwiska wysłanników (k. A 3 v.). Zaprezentowany sposób przekazu służył jego kondensacji. Pretekstem do zmiany konwencji narracyjnej stała się wzmianka o przybyciu sekretarza carskiego (Buczyńskiego) do Rzeczypospolitej z misją przewiezienia do Moskwy świeżo poślubionej carowej. Od skrótowego relacjonowania wypadków przeszedł poeta do wyliczenia bogatych darów, jakie car kazał ofiarować Marynie, co zajęło siedem strof (k. A 4–A 4 v.).

Nadszedł też wreszcie moment pożegnania carowej z rodziną. Poeta utrwalił jej zachowanie, obrazujące nienajlepszy stan ducha córki Mniszchów. Nieuchronnemu rozstaniu towarzyszyły lzy, świadomość niepewnego losu w odległym kraju kultywującym odmienne obyczaje, jak też obawa powierzenia własnego bytu aż do końca swoich dni wyłącznie małżonkowi. Poeta jednak dawał do zrozumienia, że zgodnie nawet z *Biblią* młodzi ludzie mają opuszczać rodziców i łączyć się ze sobą, tworząc nowe małżeństwa. To zalecenie wydało się carowej niemile:

Przykre się zstawa jej już z Pisma zdanie,
Że ojca, matkę opuścić, a kochanie
W małżonku tylko pokładać, przez lata
Pok zstanie świata (k. B).

Marynę przenikała tęsknota za rodzicami, których miała już więcej nie oglądać. Smutek stanowi dominantę kompozycyjną tej części wiersza:

Smutny to rozjazd, opuścić rodzice,
 A dać ostatnie w żegnaniu prawice,
 Dziękując za chęć i za wychowanie,
 Smutne żeganie (k. B).

Ciąg dalszy to nostalgiczna wypowiedź Maryny²⁰ żegnającej kolejno: ojca, powinowatych, krewnych, matkę, babkę, braci i siostry, slugi — dwór Mniszchów, wreszcie króla, radę królewską, dostojników świeckich i duchownych hierarchów i zakonników, ponadto „ojczyste mury i dachy”. Carowa dostrzegała w swoim losie działanie przeznaczenia, które skierowało ją w obce kraje (k. B). Myśl ta obecna była w słowach adresowanych do ojca, jak i do matki.

Pomnicież na mię modłami swoimi,
 Bym Kościołowi mogła pociesznymi
 Być filarami, a Koronie zgodą,
 Każdą przygodą.

Pomnicież na mię szczerymi chęciami,
 Ja wam służyć chcę życzliwie służbami,
 I nie zapomnię w cesarskim pałacu,
 Na każdym placu (k. B 2 v.–B 3).

Poetycka oracja Maryny zdaje się zbliżać do konwencji pożegnania zmarłych²¹ spotykanego w mowach pogrzebowych. Wypowiedzi te należały do struktury kazania i sformułowane były przez mówców duchownych. W pożegnaniach zmarłych zachowywano wynikającą z sytuacji i uzasadnioną kontekstem etykiety towarzyskiej kolejność osób, z którymi zmarły się żegnał. Tu również obowiązywała hierarchia podporządkowana naczelnej wytycznej, którą stanowiło umieszczenie w pierwszej kolejności najbliższej rodziny, dalej zaś dopiero dostojników państwowych. W przypadku *Żegnania ojczyzny* orację wygłaszać miała, co zrozumiałe, sama Maryna. Słowa wypowiedane były w zwrotnym momencie jej życia, w chwili przejścia spod opieki rodziców pod opiekę męża. Być może realizowana była w tym wypadku konwencja mów pożegnanych, stanowiąca element obrzędu weselnego²².

Dodatek do *Żegnania...* i zarazem odpowiedź na orację Maryny stanowiło *Winczowanie Polski*. Upersonifikowana ojczyzna żegnała swoją córkę, oplakiwała utratę tej, która — porównana do kwiatu rosnącego w ogrodzie — miała służyć Bogu w Polsce (jako zakonnica),

²⁰ Jest ona drugim nadawcą komunikatu po poccie i obok prozopopei ojczyzny (por. T. Banasiowa, op. cit., s. 64).

²¹ Por. też T. Banasiowa, op. cit., s. 63–64: „[utwór] napisany został w tej samej konwencji, co liryczne pożegnania ze światem duchów zmarłych, występujące w licznych siedemnastowiecznych cyklach funeralnych [...]”.

²² Niestety nie zachowały się przykłady tego typu oracji we wzornikach mów weselnych, brak ich również w oracjach pozostałych w formie rękopiśmiennej. Uprzejmie dziękuję za wiadomość w tej sprawie Paniom dr Marii Barłowskiej oraz mgr Małgorzacie Trębskiej.

bądź poślubić rodaka, będąc przykładem cnotliwego życia. Tymczasem los chciał inaczej; Maryna uszczupliła polski ogród swym zamążpójściem za cara. Ojczyzna bolała nad utratą córki, z której postawy przykład mieli brać duchowni oraz pokorne panny. Poeta uznał, że odejście Maryny to zdarzenie naturalne, wynikające z woli Boga. Konstatacja ta kończy lamentacyjną część wiersza, zapoczątkowuje natomiast serię napomnień udzielanych wyjeżdżającej. Miała dochować wierności wierze katolickiej, przestrzegać przykazań, żyć pobożnie, dążąc do zachowania jedności wiary, a więc i do zaprowadzenia w Moskwie religii rzymsko-katolickiej, nie ufać szczęściu — mieć się stale na baczności, odrzucać pokusę pychy, bowiem człowiek pozostaje nietustannie w mocy Boga; postępować miłosiernie, być łaskawą, hojną dla ubogich; szanować sługi, unikać dworskich pochlebców, radzić się mądrych. Wiersz dopełniają wyrażone w ostatniej strofie życzenia, by dalszej drodze Maryny towarzyszyło Boże błogosławieństwo, a pożycie małżeńskie zaowocowało potomstwem.

Zespół rad, których udzieliła Polska swej córce, wyznaczał programowo drogę nowego, dworskiego i osobistego (moralnego) życia. Przestrzeganie podanych reguł zapewnić miało szczęście i bezpieczne życie wyjeżdżającej. Jest to zarazem (być może) próba zmierzenia się z przywarami Maryny. O ile więc słowa dotyczące jej wzorowego życia w cnotcie w czasie pobytu w Polsce mają konwencjonalny charakter, o tyle w długiej serii rad kryje się prawda o usposobieniu i upodobaniach przyszłej carowej. Wydaje się, że *Winczowanie...* to przysłowiowa łyżka dziegciu w beczce miodu.

Zwraca uwagę wysoka jakość poetyckiej roboty. Poeta nie starał się już jedynie zapelnąć nieudolnie wersów. Jego wiersz płynnie wpasowuje się w rozmiary strofy safickiej, często pojawiają się przerzutnie, które sprawiają, że nadrzędne znaczenie ma tok rozumowania i sens wypowiedzi, nie zaś forma.

Zakończenie

Zabęzcowa trylogia to zróżnicowana formalnie opowieść o szczęśliwym przebiegu pierwszej Dymitriady. Znalazło się tu miejsce i dla małej epiki bohaterkiej, i dla inkrustowanej opisem składanych darów oraz wygłaszanych mów relacji z przebiegu poselstwa Własiewa, jak też nostalgicznego lamentu-pożegnania ojczyzny, któremu towarzyszyły zarazem życzenia szczęśliwej przyszłości oraz krótki poradnik życia dworskiego.

Zegnając carową Marynę, nie spodziewano się, że wkrótce po ślubie jej małżonek zostanie zamordowany, a ona „rozpozna” zabitego w innym młodzieńcu, by z nim razem podjąć ponownie próbę zapanowania w Moskwie. To „cudowne rozpoznanie” i uznanie innego za poprzednio poślubionego męża przyczyni się do zmiany postawy społeczeństwa polskiego wobec Maryny. Z szanowanej, nieco może wyniosłej carowej, zmieni się w oczach opinii publicznej w kobietę gotową z żądy władzy poświęcić własną część i splamić honor. Postawa Maryny stała się tak ewidentna, że określenie opowieści o jej losach znalazło swój finał w zwrocie przysłowiowym: „gadać o dupie Marynie” nienotowanym w *Nowej księdze przysłów polskich*. Na sprawę zwrócił uwagę Tadeusz Ulewicz w artykule *O najstarszych i późniejszych*

*zapożyczeniach językowych w Polsce: glosa historyczno-kulturalna*²³. Przysłowie to, jak też późniejsze czyny carowej, doskonale korespondują z poradami, jakich udzielał wyjeżdżającej Zabczyc. Niestety, nie posłuchała ona sługi — nadwornego poety swego ojca. Jej postawa, zdominowana żądzą władzy i pychą w niesprzyjających również okolicznościach zewnętrznych, doprowadziła nie tylko do utraty wpływów, które Maryna chciała zatrzymać za wszelką cenę, ale i do upadku moralnego — czego jej społeczeństwo nie wybaczyło.

W Żabczycowej trylogii brak jednak jeszcze choćby cienia tego, co przyniosła nieodległa przyszłość. Poeta utrwalił w świadomości społecznej osobisty sukces i tryumf Mniszchówny, pokazał czytelnikowi pierwszych lat XVII wieku przykład niemającej precedensu kariery kobiety, która u boku swego równie ekspansywnego małżonka postanowiła radykalnie odmienić własny los, jak też podjąć próbę wpłynięcia na bieg historii stosunków między Rzeczpospolitą a Moskwą.

²³ „Terminus” 2000, z. 1/2, s. 25–26.